Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 MARCA. № 21 ROK 1849.

BIEDNY THIERS!

Zwyczajem to piszących w przedmiotach ścisłych zaczynać rzecz ile można od źródła; zwyczaju tego trzymałbym się i ja gdybym podług wszelkich form traktat o Własności pisać przedsiębrał. Kiedy jednak wcale o tém nie myśląc, chcę jedynie przedstawić uwagi moje nad Własnością względnie do jéj celów, wybaczy mi czytelnik do jadowitéj krytyki skory, że do ogólnych myśli pracę moję ograniczyłem.

Własność zdaje się powstała jednocześnie z rodzajem ludzkim, bo człowiek przyszedłszy na świat nagi i głodny potrzebował żywności i odzieży. Rozrodzenie się ludzi do tego stopnia, że w jednych i tychże samych miejscach wyżywić się nie mogli, było jednym z pierwszych powodów dla których rozejść się i w różnych miejscach siedliska zakładać musieli, aż nakoniec cały świat zamieszkali.

Nie wchodząc w kwestje tych migracji, przyznać musimy, że w najobszerniejszém znaczeniu świat cały jest ojczyzną człowieka, bo gdyby w swojéj jedynie kolebce chciał był zamieszkać z całą rodziną, bezwątpienia umarłby z głodu. Dziś jeszcze, że na kuli ziemskiéj mieszka tysiąc miljonów ludzi, chociaż czas ustalił ich siedliska, zaprowadził między niemi zwyczaje i prawa, choć ich ukształcił, oświecił i do rodzinnéj ziemi przykuł, w nierzadkich zdarzeniach idą w dalekie kraje i z narażeniem życia szukają chleba, dla tego że go w rodzinnéj ziemi niema dosyć dla wszystkich, a tak potrzeby i chęć ich zaspokojenia, chęć zyskania Własności czynią człowieka obywatelem świata.

Niema żebraka któryby nie posiadał choć najlichszéj odzieży, to jego Własność, któréj sobie wziąć nie da, co dowodzi że każdy choćby najmniéj posiadający czuje całą ważność prawa i wszelkiemi siłami przy niém pozostać pragnie. W istocie, prawo Własności jest najpierwszém i najważniejszém prawem człowieka; czemże bez tego prawa byłaby owa tyle sławiona i okrzyczana wolność, gdyby człowiek nie miał żywności i odzieży. Może to dla tego ludzie niewiele posiadający, nie rozumieją wolności bez własności, a przynajmniéj bez przywłaszczenia jéj sobie gwałtem.

Prawa cywilne i karne najwięcéj zajmują się własnością i środkami ku jéj utrwaleniu, rozumiejąc one przez Własność możność używania i rozrządzania. Prawo to wynika z téj naturalnéj zasady że ludzie są panami świata, dla uniknienia więc zamięszania i gorszych następstw, czas oznaczył co do kogo należy a prawo nad tém czuwa; inaczéj wszyscy chcieliby posiadać wszystko, w którym to razie niktby nieposiadał niczego, lub po walkach krwawych skończyłoby się na tém co jest, rozumie się że znowu co kto ma posiadać byłoby oznaczoném.

Celem Własności jest zaspokojenie potrzeb, a że te bardzo liczne i różne, więc Własność wyrodziła zamianę, ta z czasem ukształciła handel, którego znakiem pieniądz. Handel stosunkowo do Własności znaczy ciągłą zmianę rzeczy i pieniędzy; przez handel dzieje się że człowiek w każdém miejscu ziemi może mieć wszystkie jéj płody; ztąd wielka ważność handlu a ze względu na wielkie massy ludzi i ich potrzeby, wielkie korzyści. Oczywiście handel bez kapitałów nic nie znaczy, dla tego każdy kto wyobraża sobie Własność jako sprężynę w maszynie społecznéj, musi przyznać że nie masz Własności bez handlu, a handlu bez kapitałów; a tém samém wzywając do poszanowania Własności, żądać poszanowania dla kapitalistów; są to rzeczy tak proste i tak pospolite, że zdaje się zbytkiem mówić o nich. Kiedyśmy jednak zaczepili ten przedmiot, idźmy daléj. Stany Zjednoczone oddawna o tém przekonane krzyczą jak szerokie i długie handel, i handlują. Anglja woła handel, i handluje.—Handel! zaczyna krzyczyć Francja i cała handlować pragnie; pomimo to w niektórych czasach zdawało się pewnym ludziom, że handel jest nikczemném zatrudnieniem, i dla tego zajmować się nim niechcieli; z głupoty téj najwięcéj korzystali żydzi.

Ze wszystkich migracji ludów najszczególniejszą jest żydowska; wypędzeni z własnego kraju rozeszli się po całéj ziemi, wszędzie niemal źle przyjęci i do niczego niedopuszczeni, wzięli się do tego czém pogardzono i nie źle na tém wyszli, bo w handlu ogromnych dorobili się własności. Dziś kiedy są najbogatszemi kapitalistami świata, dziwią się ci i owi że żydzi posiadają tak wiele, gdy tymczasem oni sami potracili swoje. Ci i owi niech patrzą na Stany Zjednoczone, na Anglję, na Francję, a tam zobaczą przyczyny oczywiste bogactw i dziwić się nie będą, ani pożądać cudzéj własności.

Tymczasem gdy jedni korzyści ciągną z swéj mądrości, a drudzy płaczą że byli głupi, są i tacy co nic nie mając i pracować niechcąc, życzyliby sobie marnować cudze. Ci szanowni panowie powiadają że wypadałoby kulę ziemską i co się na niéj znajduje podzielić na równe części między wszystkich ludzi. Byłby to podział nielada, szkoda tylko że nigdyby się nie skończył, bo zaledwie miljony obecnie na świecie żyjące, zaczęłyby podział ten kosztem innych miljonów prowadzić do skutku, już znaczna część indywiduów straciłaby swoje części; a zatém trzebaby dla nich nowe obmyślać porcje, które wszakże kwestja na długoby wystarczyły. Prócz tego zdaje się, że podobne działy nieodbyły się polubownie, ale w pewnego rodzaju processach, o których powiadają że więcéj kosztów prowadzą niż zysku, może z onych miljonów zostałaby jaka reszta.

Podobne indywidua z planami ich czystéj filantropji, Stany Zjednoczone i Angja siłą swych instytucji do poszanowania własności, handlu i kapitałów surowemi karami zmuszają. W tych też krajach pisać o Własności byłoby zbytecznem, tém bardziéj że przedmiot ten prawo dobrze opisało; ale we Francji to rzecz inna; tu nowa forma rządu niema dość siły do poskromienia namiętności tłumów podżeganych do rabunku przez szanownych Ideologów; tu co dzień, co godzina nowe rzeczy, nowe projekta, nowe koncepta, jedne od drugich gorsze, jedne od drugich niebezpieczniejsze, obaleniem praw odwiecznych grożące; dziwmy się teraz dla czego najznakomitsi mężowie Francji łamią głowy nad obmyśleniem sposobów utrzymania nadwerężonego porządku w swéj ojczyznie, dla czego wypędzają z niéj lub na wieczną chańbę skazują niegodziwych burzycieli, nieumiejących odróżnić wolności od swawoli?

Przyczyny tych okropności jedni szukają w czasie, drudzy w bajkach i przepowiedniach, inni w nierówności majątków. Ci w tém, tamci w owém, wyjąwszy w tém, w czém właściwie szukać jéj należy.

Z powiększającą się ludnością Własność coraz większéj nabiera wagi, ludzi coraz więcéj a ziemi nie przybywa, więc podział świata doradzają: czyby to nielepiéj było emigracje do innych części świata ułatwić, bo przecież wszyscy na jednych miejscach żyć nie mogą; kraje przeludnione przy największych bogactwach są ubogie, wiele ludzi umiera tam z głodu, bo kraj na wyżywienie wszystkich niewystarcza, a samo nagromadzenie mass ludzi, ceny artykułów żywności nader podnosząc czyni życie droższém tém samém trudniejszém.

Wprawdzie niegodzi się myślić, żeby ziemia na wyżywienie całéj ludności niestarczyła; doświadczenie przecież naucza że ludność wzrastając ciągle w jednych i tychże samych miejscach dojść musi pewnego stopnia, w którym jedno z dwojga do bezwarunkowego wyboru: siedzieć na miejscu i mrzeć z głodu lub wynosić się gdzieindziéj do krajów, które jeszcze niezaludnione lub mniéj ludne jak własny. Ten jedyny środek i jedyne lekarstwo na usunięcie złego, przychodzi dla krajów zwykle za późno, bo każdy do ostatniego chciałby pozostać w miejscu; rządy zaś, jakkolwiek mądre, nie mają dosyć środków, aby ten zbytek ludności przenieść gdzieindziéj; wprawdzie byłby to środek ostateczny ale z dwóch złych lepszy, jeżeli nie dla samych przeniesionych to dla całéj ludzkości, która obowiązana czuwać aby jéj członki zachowane były od podobnéj zguby.

Powyższe myśli dają nam niejakie wyobrażenie o Własności w stosunku do jéj celów. Własność jest obecnie przedmiotem, który zatrudnia nie jedno pióro. Z licznych prac w tym przedmiocie wyszłych na publiczny widok, praca Thiersa jest najwybitniejszą; pisze on o Własności jako Instytucji w związku do ludności, do handlu, do kapitałów, bez czego o Własności nikt zupełnego pojęcia mieć nie może. Oczywisty tego dowód przedstawia artykuł w Korresspondencie Handlowym z d. 3 lutego Nr. 8, zdanie o pracy Thiersa obejmujący. W tym to artykule na czele Nr. zamieszczonym: Szan. krytyk potępia Thiersa, jako namiętnego gracza giełdowego i dla tego uważa pracę tegoż Thiersa, za rzecz sofistyczną, przypominającą dyssertacje scholastyczne, na szczęście nasze już pogrzebane od wieków. Oszkalowawszy autora i jego dzieło, Sz. krytyk rozwija swoje teorje o *kapitalistach* (moistach), których tygrysami nazywa. W końcu ubolewa nad Thiersem, że i on moistów nieprześladuje a wreszcie zadaje temuż Thiersowi kilka pytań, dla czego nie napisał recepty na pozbycie się raka, który Francję i Anglję toczy oddawna.

My za Thiersa odpowiemy Sz: krytykowi na niektóre jego pytania, zasycimy jego ciekawość a uczynimy to dla tego, że imie znakomitego autora zostało zszarzane, że on zbyt daleko i polskiego nie rozumie języka, a zatem na zarzuty mu uczynione nieodpowie; niejeden zaś gotówby u nas wierzyć, przeczytawszy artykuł Sz: krytyka, że Thiers tak myśli jak on mu myśleć każe, gdy tymczasem od Sz: krytyka do Thiersa to tak daleko jak od nieba do ziemi. Sz. krytyk odległości téj nie zmierzył, może myślił że to tyle tylko co z Paryża do Warszawy. Sz: krytyk pewny że mu to płazem ujdzie, policzkuje Thiersa w artykule cwiartkowym wprawdzie, ale pisma które czytane jest powszechnie! Ach jakież to czasy, a obyczaje jakie? Czy Sz: krytyk zapomniał, że honor człowieka, że jego wielkie imie są także własnością, równie jak każda inna, świętą i nietykalną; czyby też i tego rodzaju Własność, Mojością nazywając, na publiczne wystawiać miał szyderstwo.

Zarzuca Sz: krytyk że Thiers grywa na giełdzie, jest to w stosunku do Sz: krytyka zatrudnienie tak niewinne, że choćby Thiers obok tego grał na waltorni jeszczeby został Thiersem; a gdyby też Sz: krytyk obwiniony był o jaką skłonność do gry, jak kto na czém, na swojém np. na drumli (*) my za złe tegobyśmy niewzięli, owszem może byłaby to jedna więcéj zaleta dla Sz: krytyka, jeden więcéj powód do sympatji czytelników.

Sz: krytyk dziwi się dla czego Thiers pisał o Własności, a my dziwimy się dla czego Sz: krytyk poważył się krytykować Thiersa; gdyby też Sz: krytyk chciał był pomyśleć jakby to wyglądało cielę obok rumaka, który na licznych wyścigach różne odebrał nagrody? lub np. jakby to wyglądała gęś lub kaczka chcąca za orłem wedrzyć się w obłoki? może Sz: krytyk, acz porównania nie są dowodem, byłby w tym razie przyznał, że kto do walki występuje z nierównemi siły, upaść musi i co gorsza śmiesznością się okryć. Żeby jednak pytanie to niezostało bez korzyści dla Sz: krytyka, otóż zlitujemy się nad nim i nauczemy go, że kiedy silne burze miotają narodem, głos prawa ginie i nikt za wiele nie czyni, kto wtedy gdy drudzy o czém innem, on o tychże prawach co powie. Francja jest w odmęcie, każdy kto zna statystykę tego kraju wie że on przeludniać się zaczyna, że w miarę powiększającéj się ludności siła większa, siła potrzeb może człowieka sprowadzić z prawéj drogi, może postęp zmienić w swawolę. Thiers zna dobrze położenie swego kraju i swoje własne siły; więc jak opiekuńczy anioł dla uratowania od zguby napomina swych rodaków, żeby przez wolność nie rozumieli rabunku. Co nam do tego, że Blanc lub kto inny krytykuje Thiersa, co nam do tego że kiedy jeden woła: nie masz Własności bez handlu, handlu bez kapitałów, drugi chciałby na nowo świat dzielić; co nam do tego, że kiedy Thiers zaklina francuzów aby szanowali Własność i z nią razem nierozłącznie handel i kapitał, żeby szanowali kapitalistów, Blanc znowu swoje powtarza? Cóż nam do tego, nam swojskim ptakom: zostawmy orły ich polotom a sami siedźmy cicho na domowéj grzędzie.

Sz: krytyk zapytuje wreszcie dla czego Thiers nie napisał recepty dla cierpiącéj Francji; odpowiadamy: praca Thiersa jest więcéj jak receptą jest gotowém lekarstwem, ale raz jeszcze co nam do tego? bezwątpienia, wszakże jesteśmy zwolennikami Temidy i jeżeli kogo, to nas mianowicie kwestja o Własności bardzo blisko obchodzi. Sz: krytyk sam teraz przyzna że wlazł na cudze pole, a my przyznamy Sz: krytykowi pewien rodzaj pisarskiego talentu, który zabłysnąć może z większym dla autora pożytkiem w jakiéj oryginalnéj powieści lub w jakiéj rymowanéj sielance; to pole Sz: krytyka, na którém go zostawując, powodzenia wszelkiego życzymy.

Stanisław Kajetan *Pacewicz.*

(*) Drumla, dromla albo drumbla.. Instrument muzyczny używany przez ludy koczujące przy nadzwyczajnych uroczystościach.

O wyradzaniu się stopnia wełny u merynosów i owiec poprawnych.

(Ciąg dalszy.)

W kilka lat po zaprowadzeniu merynosów, zaczęli z większych owczarni zakupować mniéj zamożni właściciele, nie pozbywając jednakże swoich prostych owiec. Atoli, w miejscach, gdzie dawniéj zakładano owczarnie merynosów, po kilku latach okazać się musiała pewna liczba *braków*, ze względu na ich lata, na niepłodność różne słabości, wypadania zębów, obłażenia wełny i t. p. A że zasadą dobrze utrzymanéj owczarni jest, aby się ile możności braków pozbywać, dla tego też, po większych owczarniach nie sprzedawano zrazu innych; a pomniejsi właściciele, złudzeni taniością, zachwyceni ich wełną, z chęcią je nabywali; niektórzy rachując na to tylko aby kupiona maciora, choć stara, choć (jak widocznie było), słaba, przynajmniéj jedno jagnie wydała; a w dochowku tym, zdawało się nabywcom widzieć wrócone sobie za matki i barany wydane pieniądze.

Tym sposobem zakładano owczarnie pomniejsze, a częstokroć, dla braku osobnego budynku, mieszczono je w jednéj owczarni z krajowemi, odgrodziwszy tylko lasą jedne od drugich.

Czegóż można się było spodziewać po matkach brakach i po nieudolnych stadnikach? Rodziły się też jagnięta słabe i już o wiele w stopniu wełny niższe od matek; a najczęściéj nie wszystkie maciory

rodziły, z przyczyny zmiany owczarni, niezaopatrzonéj w wygody, do jakich były przywykły.

Gdzieindziéj znowu zaledwie jagnięta wyrosły, parzono je, wybierając z téj nowéj generacji zarazem barany:—i tu upatruję wielką przyczynę schodzenia klassy wełny w następnych pokoleniach. Albowiem, przez to wczesne zapłodzenie maciorki, przerwano proces wegetacji podskórniéj limfy, na obfitości i dojrzałości któréj zależy właśnie obfite wyrabianie się i rośnienie wełny. Pory skóry owczéj merynosów są nadzwyczaj małe, i jak widać, z natury usposobione do wypuszczania kłów na wełnę bardzo cienką; natomiast, pory, do przyjmowania skutków atmosfery są obszerniejsze jak u owiec pospolitych. Jeżeli tedy limfa zaskórnia jest dojrzała i obfita, ma się z czego wyrobić essencja delikatna, zdolna transpirować przez najdelikatniejszy otwór, w którym znajduje się zaszczepiony kieł, czyli włos wełny; jeżeli zaś produkcja téj limfy zatrzymana w wyrobie młodéj maciorki przez wczesne jéj zapłodnienie, stała się skąpą, i zawiera z tego powodu części grubsze, klejowe, niezdolne przecisnąć się przez otwór porów, w takim razie następowało zapalenie organizmu skórnego; co u słabéj owcy sprawiało albo chorobę krzyża czyli chroniczną; albo, jeżeli owca silna uniknęła tego, skończyło się tylko na zapaleniu, wśród którego, przez silne dążenie i wydobywanie się soków wełniastych, pory zarodkowe skóry rozszerzyły się i dały miejsce zarodkom kłów grubszych i następnie wełny grubszéj; co sprawiało, że maciorka taka będąc wprzód np. w klasie 1 zeszła na klasę 2-gą.

Jeżeli atoli owca w czasie swéj kotności była podsycana karmem posilnym i smakowym, chil z niéj wyrabiany był przynajmniéj w stanie wydzielać się dostatecznie na wyżywienie płodu; w takim razie otrzymało się przynajmniéj jagnię dosyć zdrowe, choć straciło na stopniu wełny, który już poprawiać się nie mógł, z przyczyny że rozszerzenie się pór kłujących w matce, w skutek zapalenia i zmiękczenia organizmu skórnego, wywarło szkodliwy wpływ i na jagnię.

Im owca posiada zbitsze runo, tém bliżéj te 2 gatunki porów o których wyżéj, są obok siebie; jednakowoż z natury tak urządzone, że jedne nie głuszą drugich. Jeżeli zaś, w skutek wcześnego zapłodnienia maciorki, a następnie wynikłego ztąd zapalnego procesu, pory jéj kłujące rozszerzyły się, wypuściwszy kieł grubszy a niżeli z natury być miał, nastąpił wtedy desorganizm w całym systemacie skórnym; w miarę bowiem rozszerzenia się prów kłujących, zmniejszyły się pory transpiracyjne, a niektóre zasklepiły się zupełnie co naturalnie sprawiło niedyspozycją w całéj istocie owcy; czego skutki udzieliły się jéj potomstwu i stają się niezawodnie główną przyczyną chorób chronicznych, którym częstokroć młode jagnięta podpadają. Usposobienie to, tém jest szkodliwsze, że przelane w organizm młodego, i nie mogąc być wykorzenionem, udziela się wszystkim z niego spłodzonym:—czyli jednym słowem, staje się sukcessyjném.

Różne są usposobienia macior wynikające z wpływu naszego klimatu.

Jedne tracą stopień wełny tylko na sobie samych, drugie tracą je i w jagniętach. Pierwsze, wprost w skutek klimatu, przez odmienną karmę, a może przez brak ziół, których nie mamy na naszych pastwiskach; lub też przez brak karmy albo niepilne hodowanie. Drugie znowu przez niemożność oddziaływania szkodliwym wrażeniom na jagnięta.

Sprowadzane pierwiastkowo merynosy w miejsca obfite w karmy, zamożne w cienkie i zdrowe siana, będąc ciągle na oku pod umiejętnym dozorem, uniknęły przynajmniéj wyraźnych złych skutków; jednakowoż, lubo i tak ulokowane, okazały różnicę, choć małą, w stopniu wydawanéj corocznie wełny.

Atoli, późniéj hodowanie ich stawało się powszechniejszém; zapominano o głównych warunkach podobnych zakładów; uważano, że *owce od tylu lat hodowane, wcieliły się już do naszego kraju i przywykły do klimatu, przywykły i do naszéj karmy*; i w wielu miejscach zaniedbano wszelkich około nich starań i pielęgnują je w ten sposób, jak dawniéj proste owce.

I w tém ważna przyczyna spadania stopnia wełny; co od pewnego czasu bardzo się widocznie okazuje—stawszy się głównym upadkiem procentów, jakie merynosy i tak zwane poprawne przynosić powinny. (d. c. n.)

Wydział Górnictwa przy Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w d. $^{15}/_{27}$ marca r. b. w biurze Wydziału Górnictwa przy Kommissji Rząd. Przychodu i Skarbu, o godzinie 12 w południe, odbędzie się in minus licytacja powtórna w skróconym terminie przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę rozwozu miar i wag rossyjskich, z fabryki Rządowéj Białogon w powiecie Kieleckim gubernji Radomskiéj położonéj, do miast gubernjalnych: w Lublinie, Płocku i Suwałkach, oraz do miast powiatowych: Pułtuska, Ostrołęki, Łomży i Augustowa.

Praetium do licytacji oznaczone zostaje:

a) Za odstawę jednego centnara wagi Warszawskiéj ciężaru brutto, po drodze bitéj na jedną milę po kop. sr. $2^1/_{10}$.

b) Za odstawę takiegoż centnara ciężaru brutto po drodze zwyczajnéj, na 1 milę po kop. sr. $4^2/_{10}$, i od tych to cen, rozpocznie się in minus licytacja.

Vadium do licytacji ustanawia się na rub. sr. 150. Szczegółowe warunki, wraz z szczegółowemi wykazami obejmującemi wiadomość: ile, jakich miar i wag do którego respective z miejsc powyżéj wymienionych ma być odstawionych, przejrzane być mogą w biurze Wydziału Górnictwa przy Kom. R. P. i Skarbu, każdodziennie w godzinach służbowych, wyjąwszy dni świątecznych.

w Warszawie dnia $^9/_{21}$ marca 1849 roku.

Dyrektor Wydziału, Jeneral-Major *Schynchine.*

Naczelnik Kancellarji, *Siemiątkowski.*

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa przy K. R. P. i Skarbu z d. $^9/_{21}$ marca 1849 r. Nr. 2935 podaję niniejszą deklaracje, że podejmuje się entreprzy rozwozu miar i wag rossyjskich, dla Władz Administracyjnych i Skarbowych, do Rządów Gubernjalnych: w Lublinie, Płocku i Suwałkach, oraz do miast Powiatowych: Pułtuska, Ostrołęki, Łomży i Augustowa, z fabryki Białogon w powiecie Kieleckim gub. Radomskiéj położonéj, po cenach, mianowicie:

a) Za odstawę jednego centnara wagi Warszawskiéj ciężaru brutto po drodze bitéj, na jedną milę po (tu wypisać literami offertę).

b) Za odstawę takiegoż centnara ciężaru brutto, po zwyczajnéj drodze na jedną milę po (tu wypisać literami offertę).

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Przytém składam Kwit Kassy Banku Polskiego, na złożone vadium rub. sr. 150, który w razie nieutrzymania się przy licytacji sam, lub przez upoważnioną osobę odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (*tu wypisać nazwisko miasta lub wsi, a jeśli w Warszawie to i numer domu*), w powiecie N gubernji N. pisałem w N. (*tu napisać nazwisko miejsca, skąd złożoną zostanie deklaracja*), datę i podpis deklaranta.

Deklaracja winna być napisana na papierze stempla ceny kop. sr. 45, bez żadnych skrobań, poprawek, dodatków lub zastrzeżeń, zapieczętowana lakiem z adresem; *Do własnych rąk Dyrektora Wydziału Górnictwa przy Kom: R. P. i Skarbu,* „a u spodu adresu“ *Deklaracja na Entrepryzę rozwozu miar i wag Rossyjskich.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Londyn 14 marca. Dowozy zagranicznéj pszenicy od niedzieli są umiarkowańsze jak dotąd. Dzisiejszy targ tutejszy nie wielu ścią-

gnął kupców, a nieuważaliśmy żadnéj znaczniejszéj zmiany w wartości artykułów, gdyż interesa i obroty były ograniczone bardzo. Najwyższa cena na najlepszą angielską białą pszenicę była 52 szyl: kwarter (zł. 43 gr. 10 korzec). Przywieziono z zagranicy; pszenicy 3170, jęczmienia 3190, owsa 2700 kwarterów.

Londyn 16 *marca*. Dowozy zagranicznéj pszenicy od poniedziałku wynoszą 10,190 kwarterów, innych gatunków zboża były bardzo umiarkowane. Dzisiejszy targ kupców nie ściągnął, a gdzie co sprzedano, to musiano niższe przyjmować ceny. Jare ziarno bez zmiany. Dowieziono w tym tygodniu: Pszenicy 10,190, jęczmienia 5060, owsa 4610 kwartersów. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 46 sr. 8 pens. (zł. 38 gr. 15 korzec), jęczmień 30 sr. 7 pensów (zł. 25 gr. 9 korzec), owies 17 sr. 2 pensów (złp. 14 gr. 5 korzec), groch 31 sz. kwarter (złp. 25 gr 25 korzec).

Na wszystkie gatunki tak kolonjalnéj jak i zagranicznéj wełny panował na targu lepszy pokup, a że mało jest wełny w zapasie, spodziewają się jeszcze wyższéj ceny. W tym tygodniu dowieziono 150 Balli kolonjalnéj wełny i 130 zagranicznéj ze stałego lądu.

Wrocław 20 *marca*. Nie bardzo pomyślne widoki ku dalszemu biegowi interesów zbożowych, w skutek zapowiedzianéj blokady ze strony Danji, w tym tygodniu wcale nie wpłynęły na targ tutejszy. Ceny pszenicy trzymały się bardzo mocno, a dopytywania się o żyto pomnożyły się jeszcze, gdyż wiele go wywożą teraz do Górnego Szląska, i wszystko co było na sprzedaż, szybko rozkupiono. Mrozy niedawno nastałe, a na teraźniejszą porę roku za mocne, jeżeli dłużéj potrzymają, zaszkodzić bardzo mogą zasiewom ozimym, mianowicie pszenicy, co obudza już spekulację i ceny zapewnie podniesie. Wiele od tych mrozów ucierpiał już rzepak zimowy i świeżo weszłe koniczyny, a gospodarze tutejsi skarżą się bardzo na klęski jakich z tego powodu doznają. Dziś na targu nie zmieniło się nic i płacono: białą pszenicę 55 do 64 sr. gr. (zł. 22 do 25 gr. 18 korzec), żółtą 53 do 62 sr. gr. (zł. 21 gr. 6 do zł. 24 gr. 20 korzec), żyto 31 do 35 i pół sr. gr., jęczmień 20 do 24 sr. gr. owies 16 do 19 sr gr. szefel. Wczoraj sprzedano 28 wespli żyta 84 funtowego po 27⅚ talara. Nasienie koniczyny bardzo jest teraz kupowanem i zabrano wszystko co tylko było na targu.

W E Ł N A

Wrocław 20 *marca*. W tym tygodniu obrot wełną nie tak był znacznym jak zeszłego tygodnia, i ograniczał się głównie na sprzedaży jednéj wielkiéj partji polskiéj jagnięcéj wełny, którą płacono trochę wyżéj nad 55 tal. cent., sprzedano także kilka partyj polskiéj jednostrzyżowéj wełny po 45 do 55 tal. Prócz tego zakupiono kilka partyj polskiéj wełny ze zdechlaków po 40 talarów, a za jedną wielką partję Rossyjskiéj wełny do czesania dano po 39 tal. Interesa kontraktowe do téj pory ciągle dobrze idą i nader żywo, wiele już skontraktowano na rachunek zagranicznych domów i krajowych fabrykantów.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 21 marca 1849 roku.	żądają	płacą
P A P I E R Y.		
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	85¼
Rossyjsko–Angielska Pożyczka 5%	105½	105¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	71	70½
„ Listy Zastawne	97	—
„ Listy Zastawne nowe.	91½	91
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	74	73½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	82¼	—
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 13 marca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	1	78—		
Pszenicy ditto	3	82—		
Grochu polnego	1	69—		
„ cukrowego	2	40—		
Fasoli. . . .	3	45—		
Gryki. . . .	1	53½		
Jęczmienia . .	1	61—		
Owsa . . .	1	35—		
Mąki pszen. pr.	5	77½		
ordyn. kor. 6 ćw.	5	12½		
„ żytn. pytlo.	—	——		
grycz. kor. 4 ćw.	2	40 —		
Kaszy jaglannéj.	4	25—		
„ grycz. zw.	3	16—		
„ drobnéj.	6	90 —		
„ jęcz. perło.	7	10—		
„ „ ordyn	2	3—		
Siana cet. 100 f.	—	65—		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	24—	—	——
Siana fura 1 k.	2	70—	4	20—
„ „ 2 k.	4	35—	6	——
Słomy fura zw.	1	20—	2	10—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	——	61	42½
„ średni.	27	90—	35	10—
„ lichy.	21	60—	27	——
Cielę. . .	1	20—	3	45—
Baran. . .	—	——	—	——
Wieprz dobry.	13	50—	21	60—
„ średni.	10	50—	13	——
„ lichy.	6	45—	10	——
Masła funt.	—	18—	—	——
Słoniny „	—	11—	—	——
Kartofli korzec	—	97—	—	——
Okowity garn.	—	82—	—	——
Szumówki gar.	—	48½	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 65 z różnych miejsc królestwa sztuk 219 ogółem wołów sztuk 284 wieprzy 866 cieląt 1702 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejs na konsumcję miasta wołów sztuk 228 wieprzy 649 cieląt 1684.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 marca 1849 roku		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	96—	30—	96—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	94—	50 —
Hamburg 300 b. m. k . .	2 M. .	—	—	114	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6	57—	6—	55—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	99—	66⅔
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	33⅓	100	16—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	79—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	87—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. .	.	—	—	—	—
Holender. dukaty nowe .	.	—	—	—	—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	72—	66⅔	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	14—	57—	14—	55—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.	.	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100	.	—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 15⅙